

KORONA KRÓLÓW



© A.MASON

© A.MASON

Red-Akcje nr 11

A.Mason



1. Oj, sypią się gromy na superprodukcję TVP o tytule "Korona królów". Najnowszej telenoweli wytykany jest kiepski scenariusz, niezgodność historyczna, słaba gra aktorska, marne scenografie, oświetlenie, montaż... i Cthulhu raczy wiedzieć, co jeszcze. Można by powiedzieć *Déjà vu 2002*, gdyby nie to, że w ciągu 15 lat w Telewizji Polskiej jednak nastąpił spory postęp. Nie wiemy tylko w czym. Może w wyciąganiu kasy podatników? [A.M.]
2. Portal Tvn24.pl donosi: "Grupa pilotów, która przy użyciu samolotów US Navy pozostawiła na niebie nad hrabstwem Okanogan w stanie Waszyngton ślad przypominający penisa, została uziemiona - poinformowała marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych." Wyjaśnijmy krótko: Dwóch pilotów samolotu walki elektronicznej poleciało torem układającym się w intrygujący kształt, a smugi kondensacyjne załatwiły, by został on utrwalony i uwidocznił na niebie w promieniu - spodziewamy się - tak ze 20 kilometrów. Jak się zdaje, cywilni świadkowie zdarzenia są pełni niekłamane entuzjazmu, wojsko odwrotnie, co zaś sądzą wykonawcy, rychło się nie dowiemy, bo ich armia głęboko schowała. Cóż... za naszych dziecięcych czasów "to" malowało się kredą na płotach. Czy przyszedłoby do głowy jakimkolwiek pisarzowi SF taka konsekwencja postępu technologicznego? [A.C]
3. "Gazeta Wyborcza" zastanawia się, jak złodzieje kradną samochody? Teraz popularna jest metoda "na walizkę". Artykuł opowiada o tym, jak złodzieje rozpracowują elektroniczne zabezpieczenia współczesnych samochodów. W uproszczeniu działa to tak, że w kluczyku znajduje się układ, który jest aktywowany polem elektromagnetycznym zamka samochodu. Kluczyk wysyła odpowiedni sygnał i samochód się otwiera. Metoda polega na tym, że złodziej podchodzi do domu właściciela z nadajnikiem emitującym taki

sam sygnał jak zamek samochodu. Kluczyk aktywuje się. Urządzenie złodzieja przechwytuje sygnał i przesyła do przekaźnika, z którym stoi przy samochodzie drugi złodziej. I już. Samochód się otwiera. No i teraz wisienka na torcie: policja radzi owijać kluczyk w folię aluminiową. Ma to sens, bo fale elektromagnetyczne nie przenikną do kluczyka i emisja samego kluczyka zostanie mocno osłabiona, gdyby się jednak uruchomił. Zaś błyskotliwa redakcja GW ma inny pomysł: "Zalecamy zwykłą ostrożność". Zamiast owijania. Redakcja Fahrenheita informuje, że ostrożność nie oddziałuje z polem fal elektromagnetycznych i przez to jesteśmy sceptyczni. Jeśli już, to radzimy wyłączyć w tak zwane diabyły te wynalazki, o ile jest to możliwe. Zaś zamiast dawania dobrych rad lepiej poczytać jakiś podręcznik do fizyki. [A.C]

4. O tempora, o mores! Niedawno coś tknęło redakcję Fahrenheita i postanowiliśmy sprawdzić, jak to z tą kulturą jest w kilku najpopularniejszych portalach polskich i ich stronach głównych. I tak:
Na gazeta.pl dział Kultura znajduje się prawie na końcu strony, na przedostatnim miejscu, m.in. za Plotkiem, Moto, Podróżami, Ładnym domem, Męską strefą i Stylem życia.
Onet.pl - znaleźliśmy tylko miniaturowe linki do działu Kultura, na szczęście jako kulturalny można uznać dział Film, TV, Muzyka, Książki, znajdujący się mniej więcej w ¼ strony głównej. Więcej uwagi poświęcono Życiu Gwiazd.
Wp.pl - można powiedzieć, że dział Kultura nie istnieje praktycznie w żadnej formie. Nie ma. Nie ma kultury, nie ma książek, filmu, itp. Są za to sport, biznes, gwiazdy, itp.
Interia.pl - muzyka/film/seriale za połowę strony.
Niezależna.pl - tutaj zaskoczenie, jest samodzielny dział Kultura, znajdujący się stosunkowo wysoko. W jakimś starym kabarecie, chyba z czasów PRL lub jego upadku, padł dialog, który pamiętamy do dziś:
- Trochę kultury!
- Kultury?! "Kulturę" to nawet z kiosku wycofali! Byłoby w tym coś śmiesznego, gdyby nie było to tak przeraźliwie prawdziwe. [A.M.]
5. Portal TVN24.pl informuje o dramatycznych zdarzeniach: "Auta płonęły jak pochodnie, jedno zaczęło jechać. »Zadziałał efekt domina«. Doprecyzujemy: na ulicy Kwiatowej w Gorzowie Wielkopolskim w nocy spłonęły trzy samochody. Tajemnicze zdarzenia wyjaśnia rzecznik lubuskiej straży pożarnej. "Jak mówi, »Doszło tu tak zwanego efektu domina«. - Prawdopodobnie zapalił się jeden pojazd, a w wyniku oddziaływania cieplnego pojazdy zaparkowane w pobliżu również zostały objęte pożarem - wyjaśnia Szymura".
Cóż, za czasów dzieciństwa RedAktorów różne rzeczy banalnie zapalały się od siebie. Świeca od zapalki, od świecy choinka, a potem już szło, i zadaniem straży pożarnej była rozpaczliwa walka, by nie spłonął cały kwartał. Dziś, jak rozumiemy, jest znacznie bezpieczniej, bo potrzebny jest efekt domina, oddziaływanie cieplne oraz objęcie pożarem. Najbardziej wstrząsające w tej historii dla nas jest to, że w potężnej firmie zajmującej działalnością we wszelkiego rodzaju mediach, zatrudniającej wybitnych dziennikarzy, nie znalazła się jedna osoba, która by przetłumaczyła komunikat z pożarniczego na polski. [A.C]
6. Portal wp.pl informuje o niesamowitym odkryciu na Dolnym Śląsku. Już sam tytuł powinien wprowadzić w dygot poszukiwaczy tajemnic. "Tajny ośrodek badawczy. Nad czym III Rzesza pracowała w opactwie w Lubiążu?". Napięcie narasta przez wiele akapitów. "Choć znalezisko nie jest tak medialne, jak skrzynie ze złotem, to natrafiono na prawdziwy skarb - archiwum, dokumentujące prowadzone tym rejonie badania koncernu Telefunken". No i mamy po chwili przedsmak prawdziwej sensacji. "Poszukiwacze sensacji szybko ogłosili światu, że Telefunken prowadził w Lubiążu prace nad tranzystorami [...]" Mocne! Mocne, bo, za Wikipedią, tranzystor "został skonstruowany

16 grudnia 1947 r. w laboratoriach firmy Bell Telephone Laboratories przez Johna Bardeena oraz Waltera Housera Brattaina". No ale, jak wiadomo, hitlerowcy budowali latające spodki, więc... Achtung! "Rotterdam-Gerät ist die deutsche Bezeichnung eines englischen Radargerätes, das in einem im Zweiten Weltkrieg bei Rotterdam abgeschossenen britischen Flugzeug eingebaut war. Der Bomber vom Typ Stirling wurde in der Nacht vom 2. auf den 3. Februar 1943 bei einem Angriff auf die Rotterdamer Raffinerien abgeschossen". Nie mamy gotyku w zestawie czcionek? Aj... Szkoooda. Więc chodzi o to, że: "W lutym 1943 roku w nocy z 2 na 3 został zestrzelony angielski bombowiec z systemem radarowym H2S, służącym do rozpoznania naziemnego. W nim znaleziono coś, co nazwano Rotterdam-Gerät."

Za Fahrenheit.net.pl. Znacie ten portal? To coś to magnetron, dzięki któremu Niemcy zrozumieli, że angielskie radary pracują na niewyobrażalnych dla nich częstotliwościach ok. 3,3 GHz. Rośnie napięcie? Więc: "W Lubiążu zespół inżynierów prowadził z powodzeniem badania nad detektorami fal radarowych". No i wielki finał: "To właśnie w Lubiążu produkowano jego kluczowy element - detektory krzemowe". Nie, nie tranzystory. Szczerze? Zdaniem RedAkcji: diody ostrzowe. Najprostszy element półprzewodnikowy, przed wojną znany jak "kryształek", stosowany w odbiornikach kryształkowych. Jak się nam zdaje, historia za Złotym Pociągiem lubi się powtarzać, napięcie rośnie, rośnie, a tu nic, nic, nic... [A.C]

7. Serwis tvn24.pl ma wieści optymistyczne, choć nie do końca: "Najdroższa butelka wódki odnaleziona. Pusta". Jak się okazuje, sprawa wymaga wyjaśnień. "Skradziona butelka wódki, uważana za najdroższą na świecie, została znaleziona na placu budowy blisko miejsca kradzieży - poinformowała duńska policja. Butelka warta w przeliczeniu około 4,5 miliona złotych została znaleziona pusta". Zdaniem RedAkcji rzecz ma jedyne wyjaśnienie na gruncie fantastyki. Ktoś, wiedząc, że to naczynie jest najdroższe, liczył, że za taką kasę zrobiono butelkę-niewypitkę. No i się srodze drodże zwiódł. Może i ze złota, i srebra, może i z brylantami. Lecz gdyby oni rozumieli nostalgię zimy północnych krajów... Cóż komu po pustej butelce? [A.C]
8. Wiele razy cytowany przez nas serwis tvnmeteo.tvn24.pl opisuje dantejskie sceny, jakie w USA wywołał spadek temperatur do minus kilkunastu stopni poniżej zera. Co samo w sobie już jest, powiedzmy, intrygujące. Lecz mamy i wisienkę na torcie. "- Przyczyną takiej pogody w Stanach Zjednoczonych jest tak zwany wir polarny, czyli taki wielki niż, znajdujący się w troposferze na wysokości pięciu kilometrów i więcej - informował prezenter pogody TVN Meteo Tomasz Wasilewski". Chcieliśmy poinformować pana prezentera, że troposfera to ta część atmosfery, która znajduje się najbliżej powierzchni Ziemi, i tamże zachodzą wszystkie znaczące dla nas zjawiska atmosferyczne. Jeśli więc obserwujemy jakiś niż, to właśnie w troposferze. Zaś owe 5 kilometrów to jej grubość nad biegunami zimą. Ponieważ prawo Pascala działa, nawet w przypadku wielkoskalowym, więc pan prezenter powinien się nad tym niżem na wysokościach zastanowić. Na pewnym filmie katastroficznym z Hollyhodu obrywały się kawałki jonosfery i z wielkim hukiem spadały na ziemię, więc ścieżki niekompetencji zostały dobrze przetarte i dziwić nikt się nie powinien. [A.C]
9. Na portalu wp.pl wyczytaliśmy "Millenialsi to lewaki - oburza się chór wujów". Lewaki, sprawa polityczna, lecz "chór wujów" mile nas polectała. Nareszcie ktoś stara się wyrażać (emocje?) językiem zrozumiałym dla ludu. Choć... Wystarczy zrobić jeden mały krokczek, odważyć się, przestawić te trzy literki i nawet ci od tortu kraszonego partyjnymi symbolami na urodziny wujka Adolfa skumają o co chodzi. Jest lepiej, lecz na razie, co tu wiele gadać, z przyzwyczajenia najwyraźniej, autorka posługuje się masońskimi szyframi. [A.C.]
10. Ostatnio media i media społecznościowe z pasją komentują to, że Elon Musk wysłał w kosmos samochód. Kompletnie nie rozumiemy, jaki jest w tym sens. Naszym zdaniem

bardziej sensownym pod każdym względem byłoby wysłać w kosmos pana Wieśka, blacharza samochodowego z najbliższego warsztatu. Z tego złomu, który krąży w przestrzeni kosmicznej, pan Wiesiek wyklepałby z pewnością trzy takie Tesle. [A.M.]